MONITOR
Na R. P. 1777.
Nro. XXXV.
Dnia 30. Kwietnia.

Kontynuacya przeszłego Monitora.

Z Tych dwoch obowiązkow wyniknąłby y trzeci koniecznego y nieuchronnego przed takowemi Lustratorami popisu, albo przynaymniey listowney do nich odezwy, lub suppliki, czy memoryału. A Lustratorowie spisawszy takowe Regestra uważnie, dokładnie, nie parcyalnie, sumiennie, y zaprzysiągłszy one przed pierwszym Senatorem Woiewodztwa zlustrowanego, podaćby ich mogli do dwoch Rady Nieustaiącey Departamentow; Policyi y Sprawiedliwości, à potym ie-

 żeli-

żeliby wyciągała potrzeba, y na Seym naypierwszy, spodziewam się, że wszystkie stany à mianowicie Maiestat, na ktorym mamy teraz z łaski Boskiey iednego z naylepszych y naymędrszych Krolow, y prawdziwego Oyczyzny Oyca, obmyślą y koszt potrzebny na osob takowych opatrzenie, wydźwignienie, zachęcanie, utrzymanie y promowowanie; y prace, y dzieła, ktoremiby się z niego wydłużać mogli. Nie wątpię w szczegulności y o świętym stanie Duchownym, że także mogłby się do tak zbawiennego dzieła przyłożyć, y sami pobożni Pasterze ieszcze osobliwiey tak przez spowiedzi, iako y innè publiczne lub prywatne doniesienia uwiadomieni o nędzney niektorych owieczek swoich sytuacyi, mogliby ich z kassy na ten koniec zebraney publicznie lub sekretnie, podług okoliczności wyciągaiących opatrywać, à rachunek starszym swoim czyli całemu *publicum* kraiowemu oddawać, y iuramentem w potrzebie ztwierdzić.

Bynay-

Bynaymnieyby zaś do tych czynności wſtrętu czynić nie powinno złe przez niektorych tey eleemozyny lub znacznieyſzego wſparcia zażycie. *Non te impediat à benefaciendo homo ingratus. Sixt: Phil. Sent: 319.* Bo daiący na ſumnienie biorących oſob, czyniliby zadość obowiązkom ſwoim y Prawu, w zbawienney intencyi ſwoiey udaremnionym bydź nie mogącemu, à biorący niepotrzebnie, zoſtawaliby zawſze w obowiązku odpowiedzi przynaymniey na ſtraſznym ſądzie Boſkim pewno nieuchronney. Zapobiegłoby ſię zaś Mości Dobrodzieiu tym ſpoſobem, nie tylko tey nieſpokoyności umysłow, tey filuteryi, tey kradzieży, tym rozboiom &c. ktore ſię dotąd po wielu mieyſcach u nas trafiaią, ale nawet y temu opuſzczeniu ſię wielu zdatnych ſubiektow do rożnych prac y przemysłow kraiowi potrzebnych; z ktorych teraz nie korzyſtamy bynaymniey, owſzem ieſzcze traciemy na nich. Tym porządkiem zachęcony lub przymu-

ſzony

ſzony wſzelki Obywatel, czyli to Literat, czyli Kupiec, Rzemieślnik, czyli Rolnik, muſiałby koniecznie ſtarać ſię bydź pożytecznym kraiowi, à wſtrzymać ſię od ſpraw y czynow haniebnych. Nie widząc iuż ścieſzki między temi dwiema drogami, muſiałby koniecznie iść torem przykazań Boſkich, torem Prawa y porządku, torem tylu innych chwalebnych ſwoich ziomkow, przykładnie go poprzedzaiących, y *Fac simile* pokazuiących. Mogłby ieſzcze nad ten porządek Seym przyſzły, tymże Prawem obowiązać wſzyſtkich bez wyłączenia Obywatelow, do koniecznego w miarę ſubſtancyi ſwoiey wſpierania krewnych. Tak: żeby czyli to Rodzice o dziatkach, czyli dziatki o Rodzicach, czyli Bracia y Sioſtry, lub inni iakimkolwiek związkiem krwi z ſobą złączeni, nie zapominali o ſobie, lecz y owſzem wzaiemnie ſobie zawſze podług przepomożenia świadczyli dowod y miłości bliźniego, y wrodzonego affektu. A w przypadku nieby-

niebytności tych szczegulnieyszych opiekunow, y prawem natury, y prawem miłości bliźniego, y owym prawem dziś odemnie żądanym wytkniętych, mogliby zastępować ich mieysce Oycowie y Matki przy Chrzcie świętym przybrani, y inne z iakiegożkolwiek obowiązku (ktorego nie roztrząsam) świadczyć drugim, winne osoby lub nadgradzać krzywdy, czyli to w ukrzywdzoney osobie, czyli to w potomkach, czyli nakoniec y w krewnych iey, na reszcie zaś w niedostatku y tych, dopiero mogłoby bydź obowiązane *publicum* nasze, tak przez wzwyż wyrażone maxymy, iako też y przez wzgląd na ziomkow wszędzie prawie y po inszych porządnieyszych kraiach praktykowany, à nawet co wstyd wyrazić, y u samych tu u nas ieszcze dotąd śmierdzących z hańbą narodu żydow. *Ærarium divitum, levamen sit pauperum.* Franc: Reinzer in Meteorolog. Nro 209. *Si benignus fueris erga indigentes, magnus eris apud Deum.*

Sixst:

Sixſt: Phil. Sent: 45. *Qualem vis esse proximum tuum, talis esto & tu tuis proximis.* Idem Sent: 81. Słodko mi było czytać liſt Jmć X. *de Lescar* zachęcaiący do wſpomożenia podupadłych owieczek Dyecezyi ſwoiey w Gazecie Paryſkiey 20. Grudnia nam doniesiony, ktory tu lubo iuż *publico* wiadomy, dla większey impreſſyi przyłączam iednak. Tak ściſły obowiązek, ktory na maiętnych natura y Religia wkłada, ściśley nierownie ieſzcze do nas należy. Do nas (mowię) właściwych ſług Pańſkich, ktorzy ſię darami na ołtarzach iego złożonemi naſycamy, à ſzczodrobliwością ludu bogaciemy ſię. Do nas, ktorzy tam żniwo znayduiąc, gdzieśmy nie zaſiewali; tam zbieraiąc, gdzieśmy nie wyrabiali, ſłodkiey roſy Niebieſkiey y poſilney żyzności ziemi z pociechą pożywamy. Odmowić tedy Bogu ſamemu w oſobach ſynow proſzącemu cząſtkę właſnychże iego darow, odmowić ią potomkom tych przodkow, ktorzy krewnym ſwoim uymu-

iąc,

iąc, nas wzbogacali, ba y tym, ktorzy, sami kosztą krwawego potu swego z nami się dzielili, byłoby to bardziey niż dla bogaczow świata, dla nas Ministrow ołtarza, nie mowię niesprawiedliwością, ale świętokradztwem, nie mowię niewdzięcznością, ale zaboystwem, y iak gniewu Bożego, tak nagany ludzkiey zawsze godnym „ Nie cierpmyż więc tego, żeby tylu nędzarzow, tułaniem się biednym bardziey hańbę naszą, iak niedolą swą nam wytykało. Zbierzmy się raczey na to, abyśmy strapionych wsparli y podpomogli. Niechże tey Dyecezyi umysły na ten ten pobożny ziednoczą się popis, aby ieden drugiego świętą usiłował przeładzić hoynością, Nie potemu czas, aby nie wiedziała lewica, co chwalebnie czyni prawica. W tym czasie litość, aby była pożyteczna, trzeba, żeby rownie z klęską była widoma. Nie ma tu mieysca boiaźń, żeby iad prożney chwały ofiar naszych nie zaraził zasługi: gdzie miara powinności naszey, tyle ieszcze niedopełniona bez wątpienia zostanie, ile opłacenia się z niey na wspomożenie wspoł-braci naszych swey zupełności nie doydzie. &c. &c. *Oportet privatis utilitatibus publicas, mortalibus æternas anteferre.* Plin: l. 7. Epist: ad Canin.

O! gdyby Bog dał Mości Dobrodzieiu y nam dziś takich mężow, tak z Duchownego iako y Swieckiego Stanu żądanych! ktorzyby y sami świadczyli tak znacznie, y drugich ieszcze do tey szczodrobliwości tak zachęcali, iak ten wzwyż wyrażony tak godny Biskup, ktory sam daiąc przykład iałmużny, do karbony 30000. Liwrow, à 15000. do kassy pożyczalney włożył. O! gdyby mowię, wpłynęła y do nas ta litość, z ktorą się tak wylał ten pobożny Pasterz! moglibyśmy

sobie

ſobie zapewne obiecywać wkrotce tę wſzędzie żądaną ſpokoyność, na ktorey wiele także zależy *publico.* Jakoż niech tylko na ołtatek każdy Czytelnik zważy, czyli nie lepiey dobrowolnie dawać, y bliźnich podług przepomożenia wſpomagać; za co pewna nadgroda w niebie, à na ziemi ſława każdego czeka, niżeli wyſtawiać majątki ſwoie na niebeśpieczeńſtwa kradzieży, zdzierſtw, rabunkow &c. zwłaſzcza ieſzcze one częſtokroć haniebnie kutwione, lub ubolewać nad ſtratą ich, à bydź iednak zawſze w obowiązku odpowiedzi przed Bogiem za ſwoią nieużytość y ſknerſtwo, y nie mieć przytym naymnieyſzey ſławy. Przy dokonczeniu zaś tego Proiektu, nie dla chluby iakowey, lub prywaty właſney, lecz dla przyczyn ſłuſznych, mniey tu do wyrażenia potrzebnych, z tym ſię oświadczyć muſzę, że z łaſki Pana Boga, nie ieſtem żaden z tych dwoch wyrażonych gatunkow ziomek, lecz tylko ſzczerze kochaiący dobro Oyczyzny Patryota, à

W. M. PANA

Nayniżſzy ſługa

d. 3. Marca 1777. *A. Kraiolubski.*

z Nędzniewic.